

VII. ARTYKUŁY RECENZYJNE

PIOTR FIEDORCZYK (Białystok)

O prawie i doktrynach politycznoprawnych Związku Radzieckiego

**Uwagi w związku z ponownymi wydaniem książek:
Adama Lityńskiego, *Prawo Rosji i ZSRR czyli historia
wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików).*
*Krótki kurs, Warszawa 2012***

**oraz Adama Bosiackiego, *Utopia, władza, prawo. Doktryna i koncepcje
prawne bolszewickiej Rosji 1917-1921, Warszawa 2012***

W literaturze europejskiej i amerykańskiej obserwuje się spadek zainteresowania badaniami nad historią prawa i ustroju radzieckiego. Temat nie jest już tak atrakcyjny jak w czasie istnienia ZSRR i towarzyszącej mu obawie konfrontacji ze światem Zachodu. Z zadowoleniem należy wobec tego odnotować fakt, iż w Polsce w 2012 r. ukazały się ponowne wydania dwóch ważnych pozycji książkowych o prawie i doktrynie prawnej ZSRR. Warto podkreślić, iż wznowienie książki Adama Lityńskiego nastąpiło w bardzo krótkim, bo tylko dwuletnim okresie od czasu pierwszego wydania. Świadczyć by to mogło o istniejącym jednak zainteresowaniu omawianą problematyką.

Jako bliski współpracownik autora byłem świadkiem procesu powstawania pracy zarówno w pierwszym, jak i w drugim jej wydaniu. Książka jest wynikiem wieloletnich badań autora nad prawem radzieckim. Ich wyniki były przedstawiane najpierw w artykułach, przy czym sam autor miał na uwadze fakt, iż w związku z prowadzonymi na wydziałach prawa w Katowicach i w Białymstoku wykładami specjalizacyjnymi o prawie radzieckim miały one w pierwszej kolejności służyć studentom jako materiał dydaktyczny¹. Również książka została skonstruowana jako podręcznik, czego wyrazem jest między innymi mający zainteresować czytelnika intrygujący tytuł, parafrazu-

¹ Przykładowo: A. Lityński, *Historia prawa radzieckiego 1917-1991. Krótki kurs*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2005, t. III, s. 139-175.

jący tytuł słynnej zakłamaney historii WKP(b), napisanej na zamówienie Józefa Stalina przez (między innymi) Piotra Pospiełowa². Jak wiadomo, podręcznik rządzi się swoimi prawami – syntetyzuje, odwołuje się do ustaleń innych autorów, a przypisy pod tekstem mają raczej charakter wyjątkowy i są stosowane w zdecydowanie węższym zakresie niż w przypadku dzieła o charakterze naukowym. Ważna natomiast jest bibliografia zawierająca wykorzystane prace. Oba wydania monografii A. Lityńskiego spełniają te wymagania, przy czym udało się autorowi przekonać wydawnictwo, by rozszerzyć zakres przypisów – nie tylko o krótkie biogramy, ale także – częściowo – w formie odsyłaczy do konkretnych pozycji z bibliografii.

Pierwsze wydanie książki zostało przyjęte z entuzjastycznym uznaniem. Recenzent podkreślał jej unikatowy charakter i pisał o konieczności wydania jej za granicą³. W grudniu 2010 r. uczestniczyłem w konferencji w Karpaczu, podczas której miałem okazję wręczyć egzemplarz Richardowi Pipesowi. Po zapoznaniu się z nią Profesor wyraził wobec dr Anny Stawarskiej-Rippel i mnie opinię, że praca powinna być szybko wydana w języku angielskim, wobec braku takiej pozycji w literaturze zagranicznej.

Drugie wydanie podręcznika zawiera niewiele zmian w stosunku do pierwszego. Autor uaktualnił bibliografię, uzupełniając ją – jak pisze – o najniezbędniejsze nowo pozyskane źródła i nową literaturę przedmiotu. Dodany został podrozdział o historii radzieckiej adwokatury (s. 326-335), niewątpliwie bardzo potrzebny, gdyż ukazujący proces tworzenia tej instytucji na nowych podstawach, ograniczających lub wręcz likwidujących zastępstwo procesowe i prawo do obrony.

Książka A. Lityńskiego będzie służyć studentom i badaczom problemu przez wiele lat jako podstawowe opracowanie dziejów prawa radzieckiego, wprowadzające do pogłębionych badań.

Z wielkim zaskoczeniem przyjąłem wobec tego opinię Adama Bosiackiego, wyrażoną w drugim wydaniu jego książki, jakoby A. Lityński powieślał, acz nie cytował fragmentów pierwszego wydania lub też parafrazował fragmenty książki bez podania źródła. Z tego względu zdecydował się – jak pisze – nie operować pracą A. Lityńskiego, nie umieścić jej w bibliografii, gdyż książka w odniesieniu do lat 1917-1921 „nie wnosi zresztą do badań niczego szczególnego”⁴. Uważam te opinie za krzywdzące i nieprawdziwe. Adam Bosiacki zignorował fakt, iż A. Lityński jest najczęściej cytowanym autorem, liczba pozycji jego autorstwa w bibliografii jest największa. Zapomniał także o specyfice pisania podręcznika, w której streszczanie ustaleń innych autorów jest rzeczą naturalną. Przyznam, że w mojej dwudziestokilkuletniej pracy naukowej z takim aroganckim atakiem spotkałem się po raz pierwszy.

² J.W. Borejsza, *Stulecie zagłady*, Gdańsk–Warszawa 2011, s. 209.

³ Zob. recenzję książki autorstwa Marcina Zaborskiego, „Palestra” 2010, nr 3, s. 186-191.

⁴ A. Bosiacki, *Utopia...*, wyd. 2, s. 25.

Poniższe uwagi, odnoszące się do książki A. Bosiackiego, będą wskazywały słabsze strony pracy i częściowo uzupełniały jej braki. Nie zmienia to faktu, że książkę nadal uważam za ważną w polskiej literaturze historyczno-prawnej. Warto przypomnieć, że również A. Lityński docenił walory pracy w obszernym artykule recenzyjnym⁵. Artykułu tego zresztą A. Bosiacki także nie dostrzegł.

Moją zasadniczą wątpliwość budzi przyjęta w pracy cezura 1917-1921, utożsamiona z okresem komunizmu wojennego. A. Bosiacki pisze:

„Wydaje się przy tym, że prawo wytworzone w latach 1917-1921 wykazywało wiele cech samodzielnego oraz w miarę uporządkowanego systemu. Zasadniczą metodą pojmowania prawa różniło się jednak od systemu prawnego normatywizmu socjalistycznego, który zapanował w ZSRR od końca lat dwudziestych” (s. 23 nowego wydania).

Teza o samodzielnym i uporządkowanym systemie wydaje się wątpliwa. Wobec powyższego powstaje pytanie, czy bardziej właściwą cezurą nie byłby zauważony przez autora koniec lat dwudziestych? Uzasadnianie cezury powstaniem „wielkiej kodyfikacji prawa” w 1922 r. niewiele wyjaśnia, skoro już w okresie komunizmu wojennego powstały kodeks rodzinny i kodeks pracy. Cezury końca 1921 r. nie trzyma się także konsekwentnie sam autor, w wielu miejscach opisując wydarzenia i publikacje mające miejsce po tej dacie. Wspomniana cezura nie znajduje także potwierdzenia w dziejach radzieckiego prawa rodzinnego, skoro kodeks rodzinny z 1926 r. w o wiele większym stopniu uwzględniał idee marksistów i komunistów sprzed rewolucji oraz z początków istnienia władzy radzieckiej. Przykładowo, regulacje dotyczące zawierania małżeństw i rozwodów zdecydowanie bardziej pasowały do koncepcji luźnych związków i obumierania rodziny niż te, które przybrały kształt normatywny w pierwszym radzieckim kodeksie rodzinnym z 1918 r. Ponadto cezura końca 1921 r. jest wątpliwa także z tego powodu, iż prace nad niektórymi nowymi kodeksami rozpoczęły się zdecydowanie wcześniej. Sam autor wzmiankuje o tym, że Aleksandr G. Gojchbarg opracował do końca 1918 r. projekt kodeksu procedury cywilnej, który jednak nie stał się prawem (s. 382 nowego wydania). Píše także, iż koncepcje głoszone przez Gojchbarga w czasie wojny domowej „zostały recypowane również w późniejszym okresie” (s. 27). W odniesieniu do prawa karnego prace nad projektem kodeksu rozpoczęły się w marcu 1920 r., w czerwcu tegoż roku była gotowa jego pierwsza wersja⁶. O tych faktach autor nie wspomina, gdyż nie pasują do przyjętej koncepcji książki.

⁵ A. Lityński, *Radziecka utopia a prawo cywilne*, CPH 2000, t. LII, z. 1-2, s. 339-359.

⁶ O.I. Czistiakow (red.), *Istorija otiecziestwiennogo gosudarstwa i prawa*, czast' 2, Moskwa 2006, s. 205.

W stosunku do poprzedniego wydania A. Bosiacki uzupełnił literaturę. Dostrzegł na przykład ważną książkę Harolda J. Bermana⁷ (autora znanej w przekładzie polskim pozycji *Prawo i rewolucja*). Zauważył też podstawową pracę P.H. Juvilera⁸ i starszą, wartościową pracę Borysa Lewickiego⁹ oraz cenny dla badań nad rozwojem prawa rodzinnego zbiór materiałów pod redakcją Rudolfa Schlesingera (s. 434)¹⁰. Wszystkie wskazane opracowania wymienia w bibliografii Adam Lityński...

Adam Bosiacki podkreśla we wstępie, że w stosunku do pierwszego wydania wykorzystał „wiele wartościowych prac, wydanych ostatnio w Rosji” (s. 13). Można dodać, że pasja badawcza zaprowadziła go aż na cmentarz Nowodiewiczy w Moskwie, gdzie odnalazł zdjęcie nagrobkowe Zinajdy R. Tetenborn (s. 191). Zdaję sobie sprawę z faktu, iż literatura tematu jest obszerna i autor miał prawo do jej selekcji. Nie znajduję jednak usprawiedliwienia dla pominięcia kilku zupełnie podstawowych książek. Autorem pierwszej z nich jest prawdopodobnie najwybitniejszy radziecki cywilista Olimpiad Sołomonowicz Joffe i dotyczy ona rozwoju myśli cywilistycznej w ZSRR¹¹. Wprawdzie A. Bosiacki powołuje w bibliografii inną pracę O. Joffego (jako współautora, z błędem w inicjale otczestwa), to jednak ta wskazana przeze mnie ma znaczenie podstawowe. Podobnie oceniam znaczenie nie zauważonej pracy N.A. Semidierkina o powstaniu pierwszego radzieckiego kodeksu rodzinnego z 1918 r. (Kodeks ustaw o aktach stanu cywilnego, prawie małżeńskim, rodzinnym i opiekuńczym)¹². Nie rozumiem też dlaczego A. Bosiacki nie dostrzegł fundamentalnej pracy T.E. Nowickiej o kodeksie cywilnym z 1922 r.¹³ – tym bardziej że autor przywołuje jej krótki artykuł z „Sowieckiego Gosudarstwa i Prawa” z 1990 r. (s. 449). Przypuszczam, że wytłumaczenie będzie następujące: czym innym jest doktryna, czym innym zaś prawo i proces jego powstawania. Jednakże autor w wielu miejscach swojej pracy opisuje te zjawiska, mam więc uzasadnione prawo twierdzić, że nie uwzględnił on podstawowych pozycji w bibliografii. O innych brakach w literaturze przedmiotu wspomnę przy odniesieniu się do niektórych zagadnień merytorycznych pracy.

Nie uważam się za znawcę dziejów prawa radzieckiego, niemniej naukowe zainteresowania prawem rodzinnym Polski Ludowej zmusiły mnie do zapoznania się z historią radzieckiego prawa rodzinnego. Swoje ustalenia

⁷ H.J. Berman, *Justice in the USSR. An Interpretation of Soviet Law*, Cambridge – Mass. 1963.

⁸ P.H. Juviler, *Revolutionary Law and Order. Politics and Social Change in the USSR*, London–New York 1976.

⁹ B. Lewickij, *Terror i rewolucja*, Przełożył z niemieckiego A. Palicki, Paryż 1965.

¹⁰ *Changing Attitudes in Soviet Russia. The Family in the U.S.S.R. Documents and Readings*, Edited with an Introduction by R. Schlesinger, London 1949.

¹¹ O.S. Joffe, *Razwitiye cywilistycznej mysli w SSSR*, Leningrad 1975.

¹² N.A. Semidierkin, *Sozdaniye pierwszego braczo-siemiejnogo kodeksa*, Moskwa 1989.

¹³ T.E. Nowickaja, *Grazhdanskij kodeks RSFSR 1922 goda*, Moskwa 2002.

przedstawiłem w ogólnodostępnym artykule¹⁴, nie zauważonym przez A. Bosiackiego. W artykule przywołuję obszerną literaturę przedmiotu, którą można było wykorzystać. W tym miejscu wspomnę tylko o arcyważnej pracy Wendy Z. Goldman¹⁵, historyka „ogólnego” z Carnegie Mellon University w Stanach Zjednoczonych. Autor powołuje ją we fragmencie tekstu o sądach, a pomija ważne ustalenia dotyczące prawa rodzinnego. Dlaczego?

W przywołanym artykule (s. 375) odniosłem się delikatnie do tezy A. Bosiackiego, jakoby już w przedrewolucyjnej Rosji cywiliści podkreślali odrębność prawa rodzinnego na tle prawa cywilnego, co niejako miało zapowiadać późniejsze sowieckie zmiany. Autor powołał się na ustalenia Marii Wadimowny Antokolskiej zawarte w artykule z „Gosudarstwa i Prawa”¹⁶. Pisze on:

„Na przełomie XIX i XX wieku niektórzy prawnicy rosyjscy głosili pogląd, zgodnie z którym prawo rodzinne ma niewiele wspólnego z systemem prawa cywilnego. U podstaw głoszonej tezy leżało przeświadczenie, że stosunki w ramach rodziny tylko w małej mierze należą do sfery stosunków majątkowych, w większym stopniu nacechowane są bezinteresownością i ofiarnością. Dlatego też w odniesieniu do materii prawa rodzinnego metoda cywilnoprawna nie powinna mieć zastosowania. Pojawiły się również opinie negujące w ogóle potrzebę regulowania prawem stosunków rodzinnych. Przytoczone koncepcje w Rosji przełomu wieków głosili między innymi G.F. Szerszeniewicz, I.A. Pokrowski, J.S. Gambarow oraz N.P. Diuwiernua” (s. 304).

Czytając artykuł M. Antokolskiej, stwierdziłem, że wspomniani prawnicy wyrażali wręcz przeciwne opinie. Zwróciłem się więc jeszcze w 2008 r. do Autorki (mojej koleżanki z Rady Wykonawczej Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Rodzinnego – International Society of Family Law) z prośbą o wyjaśnienie. Odpowiedź była następująca:

„You are completely right not agreeing with Adam Bosiacki’s analysis of my article. In my article I gave a nuanced overview of attitude of different prerevolutionary scholars toward the correlation between family and civil law, while Mr. Bosiacki made such simplistic summary that what he is saying is no longer true”¹⁷.

¹⁴ P. Fiedorczyk, *Radzieckie prawo rodzinne jako przedmiot recepcji w Polsce i innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2009, t. XXXI, s. 355-380.

¹⁵ W.Z. Goldman, *Women, the State and Revolution. Soviet Family Policy and Social Life, 1917-1936*, Cambridge 1993-95.

¹⁶ M.W. Antokolskaja, *Miasto siemiejnogo prawa w sistemie otraslej czastnogo prawa (po trudam ciwilistow Rossii konca XIX – naczala XX wieka*, „Gosudarstwo i Prawo” 1995, nr 6, s. 30-40.

¹⁷ W tłumaczeniu: „Masz całkowitą rację, nie zgadzając się z analizą mojego artykułu dokonaną przez Adama Bosiackiego. W artykule przedstawiłam niuanse poglądów różnych przedrewo-

Teza wyjściowa miała uzasadnić tezę, jakoby wydanie kodeksu rodzinnego w 1918 r. było przejawem wyodrębnienia prawa rodzinnego z prawa cywilnego. Teza ta jest fałszywa. Staralem się to wykazać w przywołanym artykule, podkreślając że poglądy o odrębności prawa rodzinnego pojawiły się dopiero pod koniec lat 20. (s. 376). W najnowszej literaturze podkreśla się, że wydanie w 1918 r. odrębnego kodeksu rodzinnego było wyrazem dostrzeganej przez bolszewików konieczności jak najszybszej zmiany przedrewolucyjnego prawa, które w dziedzinie stosunków rodzinnych odznaczało się wyjątkowym anachronizmem. Pisze o tym Paweł Lwowicz Polanski z Wydziału Prawa Uniwersytetu Łomonosowa w Moskwie¹⁸, ale i tej publikacji A. Bosiacki nie dostrzega.

Nie zgadzam się także z wybitnie uproszczającym przedstawieniem poglądów rewolucjonistów rosyjskich na temat rodziny i prawa rodzinnego. Dotyczy to w szczególności poglądów Aleksandry Kołłontaj, nazwanej przez A. Bosiackiego „sufrażystką” (s. 306)¹⁹. Słynny, chwytliwy cytat o swobodzie stosunków seksualnych został przedstawiony przez autora jako sposób na wyzwolenie kobiety. Tymczasem wystarczyło przedstawić krótko jej poglądy (zresztą zmienne), w oparciu o przywoływany zbiór dokumentów pod redakcją R. Schlesingera, by zrozumieć, że problem był zdecydowanie poważniejszy²⁰. W ten sposób praca R. Schlesingera wydaje się być tylko niewykorzystaną pozycją z bibliografii. Czy autor do niej zajrzał?

W odniesieniu do A. Kołłontaj należy sprostować jeszcze jedną, drobniejszą nieścisłość (znajdujemy ją także u A. Lityńskiego). Kołłontaj nie była ambasadorem ZSRR w Norwegii i Szwecji, lecz posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym ZSRR w tych krajach. Zgodnie bowiem z podziałem misji dyplomatycznych na klasy, mniejsze państwa nie utrzymywały stosunków w randze ambasadorów. Wprawdzie sowiecka służba dyplomatyczna odrzucała podział dyplomatów na klasy jako niezgodny z zasadą równości wszystkich państw i używała określenia *polpred* (*politiczeskij predstaviteľ*), ale w stosunkach z „burżuazyjnymi” państwami obowiązywały stare formy.

Adam Bosiacki nie porusza w ogóle wątku prac nad kodeksem z 1918 r. Przebiegały one szybko, w przyjaznej atmosferze. Rozbieżności nie dotyczyły

lucyjnych uczonych co do korelacji pomiędzy prawem rodzinnym a cywilnym, gdy p. Bosiacki dokonał takiego uproszczającego ich streszczenia, że jego opinia nie jest prawdą”. Cytat pochodzi z listu e-mailowego M. Antokolskiej do mnie (w moim posiadaniu).

¹⁸ P.L. Polanski, *Formirowanie siemijnogo prawa kak otrasli w Rossii* (*postanowka problemy*), „Wiestnik Moskovskogo Uniwersiteta” 2010, ser. 11 Prawo, nr 2, s. 19 i n.

¹⁹ Autor odsyła do biografii A. Kołłontaj w *Bolszom Enciklopediczeskom Slowarie* z 1997 r., nie zauważa natomiast książek poświęconych w całości tej postaci: B. Clements, *Bolshevik Feminist. The Life of Aleksandra Kollontai*, Indiana University Press, Bloomington 1979; a także B. Farnsworth, *Alexandra Kollontai. Socialism, Feminism and the Bolshevik Revolution*, Stanford University Press, Stanford 1980.

²⁰ P. Fiedorczyk, op. cit., s. 360.

spraw podstawowych. Michaił Andrejewicz Rejsner proponował na przykład, by małżonkowie mieli nieograniczone prawo wyboru nazwiska. Przeciwstawił się temu A. Gojchbarg, uważając, że małżonkowie powinni byli mieć wspólne nazwisko „jako silną broń w walce z Cerkwią”. Rejsner proponował także, by dzieci miały prawo – tak jak dorośli – do zarządzania majątkiem (!). Także tę propozycję odrzucono. W dyskusji wyeliminowano pojęcie „dzieci nieślubne”, zastępując je dłuższym, ale nie zabarwionym pejoratywnie określeniem „dzieci rodziców, którzy nie są w zarejestrowanym małżeństwie”²¹.

Autor poświęca za to wiele miejsca unormowaniom kodeksu. Całkowicie błędną, wręcz kompromitującą autora, jest powtórzona w drugim wydaniu (s. 308) informacja, jakoby przewidziany w kodeksie ustawy ustroj małżeński rozdzielności majątkowej był „instytucją niespotykaną w prawodawstwach europejskich”. Ustrój rozdzielności (odrębności – jak pisze autor) znany był od czasów najdawniejszych. Posługiwała się nim na przykład polska szlachta, regulował go Zwód Praw Cesarstwa Rosyjskiego, był także unormowany w ABGB i w BGB (ale nie w Kodeksie Napoleona). Z ustrojem tym zrywał dopiero radziecki kodeks rodzinny z 1926 r., wprowadzając wspólność ustawową, przyjętą następnie we wszystkich krajach „demokracji ludowej”.

Podrozdział o prawie rodzinnym nie daje odpowiedzi na pytanie o powody sprzeczności pomiędzy poglądami czołowych bolszewików o obumieraniu (*otmiranije*) rodziny a normami kodeksu rodzinnego, który w całości o obumieraniu rodziny bynajmniej nie świadczył. Uważam, że kodeks miał być pierwszym krokiem w kierunku tworzenia nowej socjalistycznej rodziny. Pisał o tym A.G. Gojchbarg: kodeks wkroczył tak daleko, jak pozwalały ograniczenia okresu przejściowego. Uważał, że każdy dzień jego obowiązywania podminowuje ideę małżeństwa, czyli prawnych kajdan męża i żony²². Tezę tę potwierdza ewolucja prawa rodzinnego, w tym nowy kodeks z 1926 r. Warto pamiętać, że o obumieraniu rodziny pisano jeszcze pod koniec lat 20.²³, a stalinowski zwrot w prawie rodzinnym nastąpił dopiero w 1930 r.²⁴

Moje uwagi o innych niż poświęcone prawu rodzinnemu fragmentach pracy nie mogą być aż tak szczegółowe. W rozdziale III o tworzeniu podstaw bolszewickiego wymiaru sprawiedliwości zastanowiło mnie niewykorzystanie fundamentalnej pracy Johna N. Hazarda, nieżyjącego już pioniera amerykańskiej sowietologii prawnej i jednego z najwybitniejszych znawców prawa radzieckiego. Dzieło *Settling Disputes in Soviet Society. The Formative*

²¹ Dyskusję referuję za: W. Goldman, op. cit., s. 54-55.

²² Cyt. za: W. Goldman, op. cit., s. 54.

²³ Radziecki socjolog S.J. Wolfson pisał w 1929 r., że społeczeństwo przeniesie rodzinę tam, gdzie odąd będzie jej miejsce: do muzeum starożytności, obok kołowrotka i topora brązowego. Zob. W. Goldman, op. cit., s. 1. Była to parafraza słynnej wypowiedzi F. Engelsa o obumieraniu państwa. Zob. F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana*, Warszawa 1948, s. 200.

²⁴ W. Goldman, op. cit., s. 338.

*Years of Legal Institutions*²⁵, liczy aż 530 stron, z których przynajmniej pierwsze 120 dotyczą lat 1917-1921. Autor zna dzieło, zawarł je w bibliografii, zaś w tekście wykorzystał je dwukrotnie na s. 119: powołał się na pogląd m.in. Hazarda, iż dekret nr 1 to „najważniejsza regulacja dotycząca koncepcji prawa w państwie bolszewickim” oraz że „zapoczątkował on okres tworzenia radzieckiej nauki i filozofii prawa”. To wszystko. Czyżby praca J. N. Hazarda została uznana za „niewnoszącą niczego szczególnego”?

Autor pominął w zasadzie całkowicie problem kształtowania się radzieckiej procedury cywilnej. Uważam, że skoro pisze on o doktrynach prawa cywilnego oraz o ustroju sądów, to wątek prac nad procedurą cywilną powinien być uwzględniony. Sam przecież wspomina o opracowanym przez Gojchbarga w 1918 r. projekcie kodeksu procedury cywilnej. Jak ważny jest to wątek badawczy, pokazują wstępne ustalenia A. Stawarskiej-Rippel²⁶.

W moim odczuciu autor zmarginalizował poglądy Lwa Dawidowicza Trockiego. Sprowadził je właściwie do uzasadnienia bolszewickiego terroru, gdyż pozostałe odwołania w tekście niczego nie wnoszą. Tymczasem lektura *Zdradzonej rewolucji*²⁷ dostarcza wielu ważnych informacji o koncepcjach i zamiarach władz bolszewickich pierwszego okresu, następnie niezrealizowanych lub wypaczonych. O pewnych aspektach doktryny L. Trockiego pojawił się ostatnio komunikat w polskiej literaturze²⁸, nie dostrzeżony przez autora. Cóż, nie on pierwszy marginalizuje znaczenie poglądów i osoby L. Trockiego. Przyznać jednak należy, że w bibliografii nowego wydania, obok wcześniej powoływanych *The Trotsky Papers*, pojawiła się (s. 456) pozycja autora o nazwisku Tockij, bez imienia i otczestwa. Tytuł wskazuje na L. Trockiego?

Zwykle nie zajmuję się stroną redakcyjną recenzowanych książek. Usterki mogą się zdarzyć zawsze i wszędzie, istotne jest jednak ich natężenie. Jak zrozumiałem, autor przywiązuje dużą wagę do poprawności redakcyjnej, skoro w przedmowie do drugiego wydania zapewnia o usunięciu nieścisłości i błędów redakcyjnych, które wkradły się do tekstu, nie z jego winy. Otóż celu nie udało się całkowicie osiągnąć. Przykładowo, w pierwszym wydaniu prof. Marian Filar figuruje jako R. Filar (s. 20). W drugim wydaniu Profesor

²⁵ Korzystam z wydania nowojorskiego z 1978 r.

²⁶ A. Stawarska-Rippel, *O pierwszym radzieckim kodeksie procedury cywilnej. Postępowanie cywilne od dekretów o sędzię do początków rekodyfikacji radzieckiego prawa*, w: *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, red. M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, P. Fiedorczyk, A. Stawarska-Rippel, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak, K. Kuźmicz, t. 2, Białystok – Katowice 2010, s. 335-366; eadem, *Radziecka procedura cywilna: totalitarna czy nowoczesna*, „Studia nad Faszysmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2011, t. XXXIII, *Polskie interpretacje totalitaryzmu i autorytaryzmu*, s. 467-479.

²⁷ L. Trocki, *Zdradzona rewolucja. Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?* Tłum. A. Achmatowicz, wyd. ZW ZSMP we Wrocławiu, Wrocław 1989.

²⁸ P. Sydor, *Własność i klasa w doktrynie politycznej Lwa Dawidowicza Trockiego*, „Studia nad Faszysmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2009, t. XXXI, s. 345-354.

„awansował” na Romana Filara (s. 24). Z kolei A. Kołłontaj w indeksie nazwisk obu wydań (s. 397 i 465) ma dopisek: wł. Domontowicz. To jest jej panięńskie nazwisko, zaś nazwisko Kołłontaj nie jest żadnym rewolucyjnym pseudonimem, tylko nazwiskiem odziedziczonym po mężu, oficerze carskim, pochodzącym zresztą z rodziny naszego ks. podkanclerzego koronnego. Czy nazwisko panięńskie jest właściwe, a nazwisko męża niewłaściwe? Czy to jest jakieś echo bolszewickich teorii o zanikaniu małżeństwa i emancypacji kobiet? Zdumiewa mnie, że trzynaście lat pomiędzy wydaniem nie wystarczyło, żeby usterki redakcyjne usunąć. Co gorsza, w drugim wydaniu pojawiły się nowe. Przykładowo, na s. 146 w przypisie 384 autor pisze o „nichilizmie”. W ten sposób bolszewicki nihilizm prawny połączył się z polskim nihilizmem ortograficznym. Myślę, że ten drugi jest trwalszy. Innych przykładów dostarcza bibliografia drugiego wydania, w której pozbawieni inicjałów imion zostali m.in. prof. prof. K. Sójka-Zielińska, M. Szczaniecki i A. Sylwestrzak. Podobna przypadłość spotkała także A. Sołżenicyna. O tajemniczym Tockim już wspominałem. Znalazłem także usterki w transkrypcji z języka rosyjskiego – dla przykładu: s. 124, w przypisie 324 powinno być użyte słowo „połnyj” nie zaś „połyj”. Przypis ten budzi także wątpliwości merytoryczne. Przykładów można podać więcej.

W świetle zgłoszonych uwag można przyjąć, że drugie wydanie książki A. Bosiackiego nie pozostanie w pamięci z racji pogłębionej i udoskonalonej analizy tematu. Pozostanie natomiast w pamięci – stwierdzam to ze smutkiem – z powodu niespotykanego w formie ataku autora na o trzydzieści lat starszego profesora.